

EXPRES

ILUSTROWANY

 Nr. 39 (1309)
ROK V.

ŚRODA

Nakaz czujności

Proces szpiegów francuskich w Szczecinie, zgro madził na sali rozpraw liczną publiczność, zło- żoną z robotników szcześcińskich zakładów pra- cy, którzy z napiętą uwagą przysłuchiwali się ze znanom oskarżonym. Z zeznań tych, z całego tego procesu płynie nauka: Należy wzmocnić czuj- ność, należy ją wzmocnić wszędzie, na wszystkich odcinkach naszego życia. Jak żrenicy oka strzec należy tajemnicy państwowej, wszelkiej tak wiel- kiej jak i małej.

Wrogowie naszej Ojczyzny, wrogowie socjaliz- mu czyhają i węgają. Pragną oni jak najwię- cej wiedzieć o tym co budujemy, po to by szko- dzić i niszczyć.

Dowiedzieliśmy się na tym procesie, że intere- sują się oni wszystkim od lotnisk, portów, jedna- stek wojskowych poczyniły a skończywszy na szpitalach i sanatoriach, żłobkach i przedszkolach.

Po co — zapytywał prokurator oskarżonego Klimczaka, po co potrzebne były wywiadowi fran- cuskemu dane o tych wszystkich instytucjach?

Odpowiedź może być tylko jedna, poto, żeby je zniszczyć, poto, żeby pozbawić ludności pracu- jącej tych zdobyczy, które przyniosła im i przy- nosi Polska Ludowa. Kto nie chce do tego do- puścić musi być czujny, takie wyzwanie idzie na całą Polskę z sali sądowej w Szczecinie.

Należy jeszcze zwrócić uwagę na jedną sprawę: Klimczak zeznał, że otrzymał od wywiadu fran- cuskiego dyrektywę wstąpienia do Partii, w swoim czasie do Polskiej Partii Robotniczej. Miał sta- rać się, o zdobycie zaufania Partii, o zdobycie w niej stanowiska i wpływu na innych ludzi. Miał on ludzi urabiać i urobionych przez siebie kie- rować do Urzędu Bezpieczeństwa, do Milicji Oby- watelskiej i do wojska.

Fakt jest dostatecznie wymowny. Szpiegowie francuscy starali się nie tylko zdobywać tajemni- ce państwowe, próbowali oni również, jak Klim- czak wyraził się fachowo, umieścić swe wytyki w Partii, przeniknąć do kierowniczej siły naszego kraju i siłą tam dywersję. Plany wywiadu fran- cuskiego były jak widać szerokie i rozległe.

Dzięki czujności naszych organów Bezpieczeń- stwa zakończyły się jednak tylko kompromitacja- ich autorów.

Pionierski krok „bawelnianej dwójki“

Podjęli apel Markiewki

Nowa, wyższa forma współzawodnictwa winna objąć masowo włóknarzy łódzkich

Wczoraj „bawelniana dwójka“ przeżywała nowe wielkie wydarzenie. Oto członkowie kilku zespołów współzawodnictwa w przędzalni i tkalni podjęli jako pierwsi wśród włóknarzy łódzkich zobowiązania długofalowe, odpowiadając tym samym na apel przodownika kopalni „Polska“ Wiktora Markiewki.

Jak to powstało, co było bezpośrednim powodem, iż właśnie tu ta forma współzawodnictwa wybuchła tak żywiołowo, najlepiej charakteryzuje wypo- wiedź jednej z przadek, młodzieńki ZMP-ówki Janiny Kacalskiej.

— Już od kilku dni myślałyśmy nad tym, by podjąć zobowiązania długoter- minowe. Rozumiałyśmy bowiem, jak ogromne znaczenie będzie miało to dla całej naszej fabryki, dla całego przemy- słu i całego kraju. Radziłyśmy się, obli- czały własne siły, rozważały każde „za“ i „przeciw“. Wreszcie w związku z ob- chodem Międzynarodowego Święta Ko- biet postanowiłyśmy jednomyślnie: uczy- mymy je właśnie poprzez zobowiązania do długofalowe.

Wczoraj odbyło się pierwsze zebranie, tak na tkalni jak i przędzalni. Kiedy jed- na z przadek wzruszonym głosem odczy- tała swoje zobowiązania zerwał się hu- ragan oklasków.

I tak, jeden z najlepszych tkaczy jako- ściowych Ireneusz Marczykowski, kierow- nik młodzieżowego zespołu konkursowe- go, zobowiązał się wraz ze swym zespole- m do dnia 1 lipca br. podwyższyć pro- dukcję z 26,57 metrów na godzinę do 27,55 m. czyli podnieść bazę z dotąd wy- rabianych 108 proc. do 112 proc. W ten sposób zespół ten wyprodukuje w okre- sie 5 miesięcy 2.759,6 metrów więcej, niż przewiduje baza. Prócz tego zespół Marczykowskiego zobowiązał się zmnie- szyć wydajnie ilość odpadków o cały 1 proc., oraz produkować wyłącznie tylko extra-prime.

Do współzawodnictwa długofalowego zgłosił swój udział również przadek. I tak: Maria Włodarczyk postanowiła zwiększyć produkcję z 104,5 proc. bazy na 108 proc. t. zn. produkować 9,63 kg. przędzy na godzinę. Do 1-go lipca br.

wyprodukuje ona 8.975 kg. przędzy czyli 671 kg. więcej, niż przewiduje baza.

Antonina Majak zwiększy swą pro- dukcję z 109 proc. bazy na 111 proc. dając 9,81 kg. przędzy na godzinę. Do 1-go lipca wyprodukuje ona 9.143 kg. przędzy najwyższej jakości t. zn. 839 kg. więcej, niż przewiduje baza.

Maria Włoczorek powiększy swoją produkcję z 105,2 proc. bazy na 108 proc. produkując do dnia 1-go lipca 4.772 kg. przędzy t. zn. 362 kg. więcej, niż przewiduje baza.

Kazimiera Sygulska wyprodukuje w okresie 5 miesięcy 3.709 kg. przędzy t. zn. 105,4 proc. czyli 190 kg. więcej, niż przewiduje baza.

Anna Krawczyk zobowiązała się pod- wyższyć swą produkcję z 110 proc. na 113 proc. i wykonać do 1-go lipca 12.414 kg. przędzy czyli 1.428 kg. więcej, niż przewiduje baza.

Janina Kacalska również podniosła procent wykonania swej produkcji z 110 na 113 i zobowiązała się wykonać w okresie 5 miesięcy 9.384 kg. przędzy, czyli o 1.080 kg. więcej, niż przewiduje norma.

Podane powyżej zobowiązania doty- czą przędzy wyłącznie tylko najwyższej jakości.

Długofalowe zobowiązania

podejmują również czołowi murarze łódzcy

W świetlicy ZOR-u „Stare Miasto“ przy ul. Bojowników Ghetta odbyło się wczoraj ogólnie zabranie pracowników Społecznego Przed- sięwzięcia Budowlanego, podczas którego

wręczono 137 robotnikom nagrody pieniężne, na ogólną sumę 332 tysięcy złotych.

Po omówieniu znaczenia współzawodnictwa pracy murarz Jan Kamiński, zatrudniony przy budowie osiedla „Stare Miasto“, zgłosił wniosek podjęcia apelu górnik Markiewki o przystąpienie do współzawodnictwa długofalowego. Kamiński zobowiązał się w ramach indywidualnego współzawodnictwa długofalowego do wykonania w ciągu roku 180 procent normy.

Zebrani robotnicy przyjęli wniosek z entu- zjazmem. Do współzawodnictwa długofalowe- go zgłoszili się m. in. zespoły: murarza-rekord- dzisty Lesiewicza, który zobowiązał się wy- konać 200 procent normy, prowadzący zespół SPB murarza Różyckiego, zobowiązujący się do wykonania 235 procent normy, zespół mu- rarza Cubaly — 200 proc. normy i zespół przodownika pracy, betoniarza Ciry, który po- stanowił wykonać w ciągu roku 275 procent normy. (bk)

Państwo zapewni pracę „Caritas“

whrew machinacjom pewnej części hierarchii kościelnej

Z kół miarodajnych komunikują:

Likwidacja nadużyć w zrzeszeniu katolickim „Caritas“, uzdrowienie stosunków w tym zrzeszeniu i usprawnienie jego działalności dla dobra korzystających z świadczeń chary- tatywnych, wywołały ze strony części hierarchii kościelnej, której dotychczasowy brak kon- troli był widocznie na rękę, próby wymuszenia na duchownych, aby odmówili udziału w pracy zrzeszenia „Caritas“.

Równocześnie ze strony tych kół czynione są próby samowolnej likwidacji lub roz- trwonięcia mienia „Caritas“.

Wobec powyższego stwierdzić należy, że osoby winne nieposzanowania zarządzeń władz państwowych zmierzających do sprawniejszego funkcjonowania „Caritas“ w intere- sie podopiecznych, będą pociągnięte do odpowiedzialności za zakłócenie obowiązującego porządku prawnego i poniosą konsekwencje, przewidziane prawem.

Zdradzieckie plany dywersji

ujawniają zeznania oskarżonych w drugim dniu procesu przeciw szpiegom francuskim

W drugim dniu rozprawy przeciwko szpiegom francuskim w Szczecinie oskarżony Robineau, odpowiadając na pytania obrońcy, wyraźnie stwierdził, że wywiad, który uprawiał miał charakter agresywny.

Inny oskarżony Gaston Drouet, oby- wateł francuski, przyznał się całkowicie do winy, opisał szczegółowo przebieg swej przestępczej działalności i wymie- nił szereg nazwisk szpiegów francuskich, którzy oficjalnie sprawowali funkcje dyplomatów.

Przedwojenny „dwójkarz“ Klimczak również w całej rozciągłości przyznał się do winy, zeznając, jak na polecenie wicekonsula Bardet prowadził działal- ność szpiegowską w dziedzinie wojsko- wej, politycznej i gospodarczej.

Oskarżony Robineau odpowiada na pyta- nia swego obrońcy:

ADW. MASŁANKO: Jakiego oskarżony jest zdania, czy wywiad, który uprawiał, miał charakter agresywny czy defensywny?

ROBINEAU: Agresywny.

Z kolei staje przed Sądem drugi oskarżo- ny Gaston Drouet.

Jest to wysoki, 46-letni mężczyzna, łysawy, o szarej twarzy bez uśmiechu.

Francuz ten dostał się w czasie drugiej woj- ny światowej w 1940 r. do niewoli niemieck- iej i został osadzony w niemieckim obozie dla jeńców w okolicy Słupska.

Tu nawiązał znajomość z Niemką Vil- brandt Valesce. Po wojnie wyjechał do Fran- cji, aby się zdemobilizować. Następnie wró- cił do Słupska, osiadł tu i założył warsztat naprawy odbiorników radiowych.

„Uważam się za winnego — oświadcza Drouet — oblicując, że będę szczerze odpo- wiadał panu przewodniczącemu i Sądowi na wszystkie pytania i wyrażam żal, że działa- niem przeciwko Polsce“.

Zgodnie z otrzymanymi we Francji wska- zówkami, udał się w kwietniu 1947 r. do konsulatu francuskiego w Szczecinie, — ze- znał Drouet — celem uzyskania dla swej przyjaciółki — Niemki wizy do Francji. Po- znał tam wicekonsula Bardet. W trakcie roz- mowy Bardet zapytał go czy orientuje się w

kwestii rozmieszczenia wojsk radzieckich w okolicach Słupska.

Pan konsul „angażuje“...

„Pan Bardet interesował się przede wszy- stkim — mówi oskarżony Drouet — moja służbą w czasie wojny, stosunkami i przy- jaciółmi jakich posiadałem w Słupsku, po- dłuższej przyjacielskiej rozmowie powiedział mi co następuje: „Wiem, że pan pragnie wró- cić do Francji, że pan pragnie również uzy- skać wizę dla swej przyjaciółki. Poza tym wiem, że jest pan dobrym patriotą, że spel- nił pan swój obowiązek w czasie wojny, kie- dy był pan ranny dwukrotnie. Potrzebne mi są od pana, panie Drouet, niektóre informac- je“.

Pan Bardet otrzymał ode mnie informacje. Muszę dodać, że informacje te były w for- mie pisemnej i że pan Bardet zażądał, abym papier ten podpisał.

Podczas trzeciej wizyty p. Bardet oświad- czył, mi, że informacje jakie zostały mu do- starzone są niewystarczające. W czasie tej wizyty ja dałem p. Bardet listę moich przy- jaciół z ich adresami, przy czym p. Bardet zapytał mnie, czy na liście znajdują się tacy, którzy mogliby udzielić mu bardziej ścisłych i ważniejszych informacji. Powiedziałem p. Bardet, że mam kogoś takiego, kto może mu udzielić tych informacji. Myślałem wtedy

Bronisławie Klimczaku. W czasie tej wizyty przedstawiłem p. Bardet Klimczaka, który powiedział że może udzielać informacji.

Oskarżony naświetlił **WYRAFINOWANE METODY SZANTAŻU** stosowane przez kon- sula Bardet wobec osób pragnących uzyskać z konsulatu francuskiego jakieś świadczenia. Wspomniał, m. in., że kiedy jego przyjaciel niejaki Nikołajew pragnął wyjechać do Fran- cji, to Bardet prosił oskarżonego aby zaaran- żował mu spotkanie z tym osobnikiem. Bar- det uzależnił udzielenie wizy francuskiej Ni- kolajewowi od dostarczenia przezeń informac- ji dotyczących poczty w Słupsku. Również za szpiegowskie informacje obiecał niejakiemu Turoniowi pomoc w wyjeździe z Polski.

Drouet zeznał, że Bardet zażądał od nie- go szczegółowych informacji, dotyczących transportów kolejowych przechodzących przez Słupsk. W tym celu oskarżony zwerb- wał dwóch informatorów na kole.

W lecie 1948 r. Bardet przedstawił oskarżo- nemu Andre Robineau jako szefa wywiadu na woj. Szczecińskie oraz polecił przeka- zanie Robineau niektórych z agentów. Wy- jeżdżając, Bardet przedstawił oskarżonemu Drouet swego następcę p. Aberer jako ofic- jalnego wicekonsula i nieoficjalnego szefa wywiadu na woj. Gdańskie.

Z Aberer Drouet spotkał się około sześciu razy.

„Ich wrogowie — naszymi zaufanymi“

Pieniądze, przeznaczone na wynagrodzenie dla agentów, przekazywał oskarżonemu Bar- det. Z funduszy tych Drouet płacił każdemu zowemu dostarczanie informacji szpiegows- kie agentom swym Klimczakowi, Maciągowi, Matuszkowi, Zukowskiemu, Wojtasowi i Baumgartenowi.

(Dokończycia na str. 2-ej)

„Nowy“ gabinet Bidault

witany protestami w całej Francji

Jak donoszą z Paryża, premier Bidault zre- konstruował swój gabinet. Teki po ministrach SFIO objeli radykali i MRP.

W odpowiedzi na wiadomość o mianowaniu nowych ministrów, robotnicy i członkowie or- ganizacji demokratycznych Francji na lic- znych wiecach zażądali ustąpienia reakcyjnego rządu Bidault.

W liście wystosowanym do prezydenta Auriola, robotnicy domagają się utworzenia rządu jedności demokratycznej.

Po stronie sił jutra

Urzędniczka „British Council“ w Pra- dze, dr Arna Rides, rzekła się obywatel- stwa angielskiego i wyraziła chęć pozos- tania w Czechosłowacji.

Na konferencji prasowej opowiedziała ona o motywach swego postanowienia.

Przyjeżdżając do Czechosłowacji z my- ślą o pracy nad polepszeniem stosunków między Anglią a Czechosłowacją, zawio- dla się srodze, okazało się bowiem, że in- stytucja „British Council“ kontaktuje się z elementami reakcyjnymi, organizując wielokrotnie ucieczki pospolitych zdraj- ców i szpiegów.

Duże wrażenie także wywarło na niej porównanie zmarszczonemu Anglii, z dą- żącą do socjalizmu Czechosłowacji.

Gdy ostatecznie utwierdziła się w prze- konaniu, że rząd angielski nie pragnie przyjaznej współpracy z Czechosłowacją, zaś celem działalności „British Council“ jest sianie niepokoju i niezgody w Czecho- słowacji, postanowienie było krótkie: sta- nęła po stronie tych, którzy pracują nad budową lepszego jutra.

Drugi dzień procesu w Szczecinie

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

W specjalnej instrukcji, przekazanej oskarżonemu, Bardet żądał aby Drouet, werbując nowych agentów, szukał ich w środowisku ludzi wrogo ustosunkowanych do ustroju Polski Ludowej.

PROK.: — Jakiego rodzaju informacje zbierał oskarżony?

OSK. DROUET: — Klimczak miał dla mnie zebrać informacje o majątkach rolnych, o stacjach radiowych, radarowych, lotniskach, obiektach wojskowych, jednostkach wojskowych itp. Ponadto Klimczak i Wojtas zbierali wiadomości o fabrykach, urzędach państwowych, a w szczególności o partiach politycznych.

PROK.: — Kogo znał oskarżony spośród wywiadowców francuskich, działających na terenie Polski?

OSK.: — Znałem Trufanowa, mjr Humma, wicekonsula Boitte, gen. Teyssier i jego zastępcę ppor. Renaux, de Mere, i konsula z Gdańska Peretti.

Oskarżony określa następnie bliżej funkcje, jakie ludzie ci spełniali we francuskiej sieci szpiegowskiej.

PROK.: — Jaką drogą wysyłano raporty szpiegowskie do centrali?

OSK.: — Wysyłano je walizką dyplomatyczną.

„Słowo” pana konsula

W dalszym ciągu rozprawy oskarżony Drouet odpowiadał na pytania obrońców. Z odpowiedzi jego wynikało, że wicekonsul Bardet nie dostarczył oskarżonemu wiz i do chwili jego aresztowania. Drouet tłumaczy się przy tym, że dwukrotnie próbował zaprzęść działalność szpiegowskiej i zwracał się nawet w tej sprawie do Bardet. Wicekonsul Bardet miał mu wówczas odpowiedzieć, że jeśli przewieź współpracę z wywiadem, nie otrzyma żadnych żądanych wiz. Ponadto Bardet powiedział, że oskarżony za jardzo jest zaangażowany w pracy szpiegowskiej, aby mógł ją teraz przerwać.

Z kolei przed sądem stoi oskarżony Bronisław Klimczak. Jest to człowiek średniego wzrostu w ubraniu półwojskowym.

PRZEW.: — Czy oskarżony Klimczak przyznaje się do winy?

KLIMCZAK: — Tak jest, przyznaję się do winy i przyrzekam, że będę mówił całą prawdę.

Oskarżony składa wyjaśnienia. W drugiej połowie 1946 roku nawiązał kontakt z Drouet przy czym pierwsze rozmowy, według określenia oskarżonego, miały charakter „towarzyski”. Jesienią tego roku Drouet wyjechał do Francji, a wrócił wiosną 1947 roku. Z czasem jednego ze spotkań, w końcu czerwca lub w początkach lipca w 1947 r. Klimczak zobowiązał się do systematycznego dostarczania informacji i został zaproszony przez Drouet do domu, gdzie został przedstawiony wicekonsulowi Bardet. Bardet zapytał go jeszcze raz czy zgadza się dostarczać informacji, a po otrzymaniu zgody zaprosił go do Szczecina, dokąd udał się w sierpniu lub początkach września 1947 r.

Bardet udzielił Klimczakowi szczegółowych instrukcji w kwestii zbierania informacji dotyczących Wojska Polskiego, oddziałów radzieckich, spraw politycznych i gospodarczych.

Co się tyczy wojska — wyjaśnia oskarżony — polecono mu zbierać na terenie województwa informacje o jednostkach wojskowych, o miejscach postoju, numerach jednostek i numerach poczty polowej.

Z odpowiedzi Klimczaka wynika, że do zadań jego należało ustalenie, jakie transpor-

ty kolejowe o charakterze wojskowym, osobowe i towarowe przechodzą ze wschodu na

Wywiad wojskowy

Co się tyczy Wojska Polskiego, to instrukcja domagała się ustalenia ilości jednostek, numerów poczty polowej, miejsca postoju, stanu ich uzbrojenia. Co się tyczy piechoty, była w niej mowa również o umundurowaniu i kalibrach broni, co do artylerii instrukcja domagała się danych o wyszkoleniu i o numerach, o miejscach postoju, o ilości czołgów, o składzie danej jednostki, o paliwie i zdolności pojazdów.

W sprawie lotnictwa instrukcja żądała ustalenia miejsc postoju, hangarów, pól startowych, ogólnej charakterystyki samolotów, ugrupowań, systemu szkolenia, rodzajów aparatów szkoleniowych, nośności i wymienności płatów, zbiorników, pojemności baków i wiadomości o pilotach. W zakresie marynarki oskarżony miał dostarczyć danych o numerach, miejscach postoju składów jednostek wojskowych, wyszkolenia kadr i opisu baz.

Na pytanie wiceprzewodniczącego Klim-

czak stwierdza, że w przedmiocie tym dostarczył wywiadowi francuskiemu danych na piśmie.

Oskarżony miał również dostarczyć dane dotyczące przemysłu zbrojeniowego. W działaniu administracyjnym i gospodarczym wywiad francuski interesowała zdolność produkcyjna, charakter i rodzaj zakładów pracy, ich funkcje i imienne wykazy tych zakładów. W myśl instrukcji oskarżony dostarczył danych dotyczących rozmieszczenia magazynów Centralnego Zarządu Przemysłu Naftowego. Instrukcja w dalszym ciągu dotyczyła wytwórczych zakładów energetycznych i Klimczak ją wykonał, zaznaczając na planie siłownię, z uwzględnieniem ich rodzaju i zdolności wytwórczej.

Później, na żądanie Robineau, dostarczył również planu Dworca Głównego w Szczecinie.

Dywersonja polityczna

PRZEW.: — A co się tyczy danych politycznych?

OSK.: — Otrzymałem dyrektywy, aby wstąpić do Partii.

PRZEW.: — Do jakiej?

KLIMCZAK: — Do ówczesnej PPR, aby zdobyć tam dobrą pozycję i zaufanie celem wprowadzenia ludzi na stanowiska do Partii, celem wejścia do Urzędu Bezpieczeństwa i wprowadzenia tam swoich ludzi, jak również do Milicji Obywatelskiej i informacji wojskowej.

Klimczakowi się tego, wg. jego oświadczenia, nie udało dopiąć.

Natomiast Klimczak wykonał instrukcję w zakresie danych wojskowych. W myśl instrukcji dostarczył również danych o wojskach ochrony pogranicza, wskazując w odpowiednim wykazie dwie ich placówki.

Bardet polecił Klimczakowi zmontowanie sieci agentów i Klimczak zaangażował m. in. wiosną 1948 r. niejakiego Grabowskiego, je-

sienią tego roku Mariana Łuczaka i Albina Mateja, a w roku 1949 Franciszka Humma. Osoby te orientowały się, że pracują w francuskim wywiadzie.

W zbieraniu informacji Klimczak postąpił się tak zwany kapturowym systemem, który określa jak następuje:

„Jest to stary, znany system, gdy otrzymałem zadanie, udawałem się w pewne miejsce, celem otrzymania danych wiadomości. Gdy nie było po temu okazji to po prostu ją stwarzałem”.

PRZEW.: — I ludzie wszystko otwarcie mówili?

OSK.: — Tak, jeżeli nie na trzeźwo, to przy wódecie.

Na polecenie Droueta Klimczak „zainteresował się” również pewnym portem. Tym razem sporządził wykaz stacjonujących w okolicach tego portu.

(Dalszy ciąg sprawozdania z drugiego dnia obrad podamy jutro).

Nasze Tędy

S. STASZEK — KALISZ: — Kurs maszynopisania mieści się przy ul. Andrzeja 3.

BRONISŁAWA: — Sprawy te podlegają kompetencji Rady Zakładowej. Jeżeli majster bez wiedzy Komitetu Współzawodnictwa Pracy przenosi Was z jednej partii na drugą, macie prawo jako przodownicy złożyć odwołanie do zakładowego Komitetu Współzawodnictwa. Najlepiej uczynić to bezpośrednio, lub poprzez Radę Zakładową, która przecież jest przedstawicielstwem związku na terenie waszej fabryki.

PARTYKA JÓZEF — PODRWINÓW: — Powinien Pan zgłosić się, może nawet listownie, do któregośkolwiek ze szkół przemysłowych przy fabrykach. Gdyby Pan uzyskał pracę np. w PZPB nr 5 — mógłby Pan, pracując tam, zdobyć jednocześnie wykształcenie zawodowe. Adres: Szkoła Przemysłowa, ul. Armii Czerwonej nr 81 — Łódź. W liście należy zaznaczyć, że jest Pan synem małego chłopca.

Narada górników z udziałem min. Nieszporka

W Górniczym Domu Kultury w Wałbrzychu odbyła się zorganizowana przez „Gazetę Robotniczą” i Zw. Zaw. Górników, narada węglowych brigad produkcyjnych. Około 1.000 zebranych górników owocnie witało przybyłych na naradę: ministra górnictwa i energetyki Nieszporka i wiceministra Lesza, oraz przedstawiciela KW PZPR poła Marca.

W toku dyskusji wielu górników w odpowiedzi na wezwanie Markiewki, podjęło zobowiązanie współzawodnictwa długofalowego.

Na zakończenie narady górnicy uchwalili wśród ogromnego entuzjazmu wysłać list do Prezydenta Bolesława Bieruta, w którym zobowiązują się zwiększyć swoje wysiłki w walce o realizację Planu 6-letniego.

Pomoc dla studentów

Liczba stypendiów wzrasta

W roku akademickim 1950/51 notuje się bardzo poważny wzrost liczby stypendiów, udzielanych studentom wyższych uczelni w Polsce.

Z pomocy tej korzysta obecnie ponad 47 tysięcy akademików, a więc około 30 procent młodzieży studiującej na wyższych uczelniach w kraju. Suma udzielanych im stypendiów wynosi około 3 miliardy 700 milionów złotych. (bk)

Sztuka ludowa w woj. łódzkim

Zajmujemy pierwsze miejsce w kraju

W związku z koniecznością zlikwidowania wielotorowości w artystycznej pracy spółdzielczej, powstała ostatnio Centrala Przemysłu Artystycznego i Ludowego, której podlegać będą wszystkie bez wyjątku spółdzielnie artystyczne na terenie całego kraju. Odpowiednie ekspozytury zaś uruchomi się we wszystkich województwach.

W celu uzgodnienia i zaplanowania prac, odbyła się wczoraj w Łodzi w Urzędzie Wojewódzkim konferencja przy udziale delegata Ministerstwa Kultury i Sztuki, przedstawiciela Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, dyrektora CPLA, przedstawiciela Spółdzielni Sztuki i Przemysłu Ludowego w Łodzi oraz prezesa ZPAP.

Konferencja dotyczyła wyłącznie spraw sztuki ludowej na terenie naszego województwa. Należy podkreślić, że w tej gałęzi sztuki, województwo łódzkie zajmuje pierwsze miejsce, w kraju. Za nim idzie

województwo kieleckie.

Jak nas informuje profesor Zieliński, kierownik wojewódzkiego Oddziału Twórczości Artystycznej, *cała twórczość ludowa z terenu województwa podlegać będzie Wojewódzkiemu Wydziałowi Kultury i Sztuki.*

Wzmocniona ma być akcja przeprowadzania badań w terenie zasięgu zainteresowań twórczych, wyławianie talentów wśród ludu za pomocą urządzania konkursów, rejeestracja ośrodków twórczych itp.

Na konferencji uzgodniono metody pracy w terenie i podzielono kompetencje. Przedstawiciel Ministerstwa wyraził całkowite uznanie Spółdzielni Sztuki Przemysłu Ludowego w Łodzi za dotychczasową ofiarną działalność.

Pracy pójdzie po linii właściwego zrozumienia i celów i zadań twórczości ludowej. Miejmy nadzieję, że nowa organizacja

(p)

FILM POLSKI

Łódzkie Zakłady Kinotechniczne,

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, w Łodzi, ul. Nowotki Nr 41, zatrudniają natchemias:

1. TOKARZY POCIĄGOWYCH
2. FREZERÓW
3. ŚLUSARZY precyzyjnych
4. STOLARZY
5. KONSTRUKTORÓW na przyrządy i wykojniki
6. KALKULATORÓW do planowania technicznego.
7. TECHNIKÓW-MECHANIKÓW
8. ŚLUSARZY ze znajomością obróbki termicznej.

Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. 85-u

Codzienna nowelka „Expressu”

Franciszek Molnar

Kokon

Dziecinny pokój. Dziecko leży w łóżku. Jest ono ciężko chore. Na jego wychudzoną twarzyczkę opadają w nieładzie włosy. W tej chwili jest przy nim tylko niania. Cisza. Dziecko siada powoli na łóżku i przeciera oczy.

Niania: — Zbudziłeś się, kochanie?

Dziecko: — Tak nianiu! Miałem teraz taki dziwny sen... Sniło mi się, że przyszedł tu jakiś człowiek, a każdy z nich, zamiast głowy, miał skrzydce, a w ręku trzymał smyczek. Wszyscy oni ustawili się rzędem przed moim łóżeczkiem i zaczęli grać na swoich głowach-skrzydłach... Jeden z nich był okropnie gruby. Ten przeciągał smyczekiem po swoim nosie i tak dziwnie brzęczał i brzęczał, że aż się zbudziłem!

Niania (spoglądając na dziecko z niepokojem): — Tak, to był dziwny sen!

Dziecko: — Ja wiem nianiu, że... nie długo już umrę... Uważaj więc na moje jedwabniki... Ja zawsze tak bardzo dbałem o nie... I tak bardzo lubiłem je... Niech niania daje im nie tylko liście morwy ale i liście porzeczki. Mówił Steger, że jeśli się jedwabniki karmi liśćmi porzeczki, to kokony są potem czerwone... Ale ja już nie doczekam się chwili, kiedy krzaki porzeczki będą miały liście... Bo przecież niedługo umrę...

Niania: — Ach, przecież gwałtownie

Dziecko (zajęte własnymi myślami):

— Kiedy więc porzeczki dostaną liście, niech niania włoży do pudełka pięć jedwabników i da im liście porzeczki... A jeśli kiedyś spotkamy się tam, w górze, to niania powie mi, czy Steger mówił prawdę i czy kokony były rzeczywiście czerwone.

Niania (ocierając szybko łzę): — Zrobię jak zechcesz, moja ty kruszynko!

Dziecko: — Steger ma kilkaset jedwabników. Kilka z nich jest czarnych... To bardzo ciekawe... Proszę bardzo niech mi niania przyniesie teraz moje jedwabniki. Chciałbym jeszcze się nimi nacieszyć. To wszystko, co mam najdroższego na tym świecie... Naturalnie prócz mamusi... No i ciebie, nianiu.

Niania (przysuwa do łóżka mały stolik, wyjmując ze szafy pudełko z jedwabnikami i stawia je na stoliku): — Masz, kochanie, pobaw się.

Dziecko (siada na łóżeczku, patrzy na pudełko): — To wszystko są zdrowe jedwabniki, bo pochodzą z dobrych kokonów. Patrzno, nianiu jakie są ładne i wielkie... A tam, w tej większej przegródce, są gąsienice... Wtedy, kiedy pelczają po liściach morwy, prowadzą żywot leniwych żarłoków, właściwie nie lubię ich. Za to lubię spoglądać na nie, kiedy gąsienica zaczyna otulać się prze-

dą, powoli, aż zupełnie nią oмотana zamienia się w kokon... A potem, potem... Ach, nianiu, jakie to cudowne. Potem przychodzi chwila, że z kokonu zamiast leniwej, słabej gąsienicy, wychodzi piękny, skrzydlaty motyl!

Niania (spoglądając ze wzrastającym przerażeniem na chłopca, myśli): — Co się z nim dzieje! On mówi tak, jak gdyby był zupełnie dorosły... Dojrzał w przebiegu paru dni... Czyżby więc to było prawdą, że on...

Dziecko: — Steger zajmuje się również swoimi jedwabnikami, ale on ich nie kocha... A jeśli gąsienicom daje jeść, to tylko dlatego, że chciałby, żeby uprzedli mu potem ładne kokony... A ja kocham je dlatego, że są takie miłe i bezbronne...

(Pauza. Zmęczone dziecko umilkło. Za raz potem wchodzi do pokoju wraz z doktorem matką, a więc, że dziecko nie śpi, zbliża się do jego łóżeczka).

Dziecko: — Mamo...

Matka: — Co dziecinko?

Dziecko: — Mamo, czy masz w domu dużo nici?

Matka: — Mam, dziecinko, tyle ile zechcesz.

Dziecko: — Więc przynieś mi tyle szpulki ile masz... Dziesięć, dwadzieścia, pięćdziesiąt...

Niania na znak dany przez matkę wychodzi z pokoju. Lekarz dotyka pulsu małego pacjenta i twarz jego szarzeje. Zaraz potem wraca niania, niosąc kilkanaście sztuk nici i jedwabiu.

Dziecko (uradowane): — Mamo, wiesz co teraz będzie? Teraz się omotam...

Matka: — Co ty mówisz?

Dziecko: — Siadę w kąciku łóżka i omotam się... Jak gąsienica jedwabnika... Ach, jakie to będzie cudowne...

Matka: — Ależ, dziecinko, musisz leżeć spokojnie w łóżku... Nie wolno ci się męczyć.

(Pauza. Rozlega się cichy płacz dziecka, doktor dotyka znowu pulsu dziecka).

Doktor: — Niech mu pani pozwoli na to (daje gestem do zrozumienia, że teraz już, niestety, można mu pozwolić na wszystko).

Matka: — Więc dobrze, dziecinko.

Dziecko (siada w kąciku łóżka, rozwija nitki, ażeby powoli oмотać się tak, jak to robią jedwabniki. Oczy jego błyszczą, ono zaś mówi cichutko): — A teraz, jak skończę, zmienię się w kokon, a potem... wyrwę z niego, niby motyl — jedwabnik... I znowu będę zdrowy, wesoly...

Matka, nie mogąc znieść tego widoku, zakrywa rękami twarz i z głośnym płaczem wybiega z pokoju. Kiedy wróciła za chwilę, dziecko leżało nieruchomo w kąciku łóżeczka. Doktor wolnym ruchem zapalił świecę i postawił ją na stoliku obok łóżeczka.

Doktor (z pochyloną głową mówi cicho): — Droga pani, musi pani być w tej chwili dziecina...

W cichym pokoju zabrzmiał spazmatyczny płacz matki...

Tłum. M.

PRZYGODY WICKA I WACKA



IDZI: — No, bywaj zdrow! Dziękuję ci za odprowadzenie!
 WICEK: — Serwus, Idziuchna! Powodzenia w nowej pracy! A pamiętaj, na urlop przyjeżdż do nas!

WICEK: — Co tam piszesz?
 WACEK: — List do Idziego! Czy mam coś dodać i od ciebie?
 WICEK: — Napisz, żeby koniecznie przyjechał do nas na urlop!

WACEK: — Dzień dobry panu! Idę wrzucić list do skrzynki...
 DOZORCA: — A właśnie dopiero co listonosz przyniósł do panów list.
 WACEK: — Słownie dziękuję!

WACEK: — List od Idziego! „Od jutra mam urlop! Oczywiście przyjeżdżam” Patrz, jak poczta funkcjonuje! Jeszcze listu nie wysłałem, a już jest odpowiedź!

Połowy dorsza rozpoczęte

Wystarczy ryb dla każdego

Pierwsza fala dorsza nadpłynęła już na wybrzeże, sygnalizując rozpoczęcie sezonu połowów morskich na Bałtyku. Centrala Rybna w Łodzi jest przygotowana do przyjęcia zwiększonych dostaw ryb morskich, które cieszą się u nas coraz większą popularnością. Dorsz będzie sprzedawany po dotychczasowej cenie tj. po 120 zł. kg. w detalu. Jednocześnie spodziewane są większe dostawy ryb słodkowodnych. (k)

Nowi specjaliści opuścili Technikum Włókiennicze

W ostatnich dniach zakończony został III turnus na łódzkim Technikum Włókienniczym. Zwycięskie zespoły wydziałów dziewiarskiego i farbiarskiego otrzymały cenne nagrody w postaci biblioteczek marksistowskich. Nowi technicy, absolwenci turnusu, którzy zostaną zatrudnieni w zakładach pracy na terenie całego kraju, pracować będą nad doskonaleniem warunków technicznych i podnoszeniem jakości produkcji przemysłu włókienniczego.

Echa wypadku tramwajowego

Motorniczy skazany na więzienie

Przed Sądem Okręgowym odpowiadał Eugeniusz Wasiele, motorniczy, oskarżony o nieumyślne spowodowanie wypadku tramwajowego dn. 21 lipca ub. r., u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Czerwonej, w wyniku której kilkanaście osób zostało okaleczonych. Sąd skazał Wasiele na 8 miesięcy więzienia.

Dla smutnych!...

Panna Agata jest przystojna i dość ładna, ale mimo to nie wychodzi za mąż. Panna Agata grymasi. Ten jest za mało przystojny, tam ten za mało zarabia, trzeci jest blondynem a ona lubi brunetów itd. W pannie Agacie kocha się m. in. jej sąsiad, skromny pan Kleofas. Kocha się od wielu, wielu lat. Któregoś dnia nie wytrzymał i rzekł:
 — O, pani!... Pani chyba nie wie o tym... że... Kocham panią od dziesięciu lat!
 — No, to co? — pyta panna Agata. — To może mam panu wyznaczyć emeryturę?

Na schodach spotkały się dwie kumoszki.
 — Wie pani, słyszałam niedawno, że na dziesięć małżeństw tylko jedno jest szczęśliwe. Co pani na to?
 — Ja nie mogę jeszcze tego dokumentnie powiedzieć, bo przecież dopiero trzeci raz jestem zamężna...

Matka zwraca się do małego Jasia:
 — Powiedz, Jasiu, gdzie wolisz lepiej zjeść obiad: w domu, czy u babci?
 — Zgadnij!
 — Dobrze, zgadnę... W domu!
 — Zgadnij jeszcze raz!

Pan Bąbelek jest chory, więc udał się do lekarza. Lekarz zbadał go, opukał i rzekł:
 — Właściwie panu nie jest, tylko powinien pan używać jak najwięcej ruchu, rano i wieczorem dwugodzinny spacer. Tylko niech pan unika słońca i deszczu, zimna i gorąca, wilgoci i kurzu, rozumie pan?
 — Rozumiem — odpowiada pan Bąbelek.
 — Więc mam wychodzić tylko wtedy, kiedy nie ma w ozole żadnej pogody?

Urlopy i wczasy pracownicze

Na jakich zasadach

będą wydawane skierowania do domów wypoczynkowych. — Całoroczny plan urlopów musi być opracowany wspólnie przez rady zakładowe i administrację fabryczną

Pragnąc zapewnić masom pracującym jak najbardziej racjonalne wykorzystanie urlopów wypoczynkowych i wczasów pracowniczych, Centralna Rada Zw. Zawodowych powzięła uchwałę, aby plan urlopów i wykorzystania wczasów na rok 1950 opracowany został wspólnie przez Związki Zawodowe i administrację przemysłowe. W związku z tym, CRZZ wydała wszystkim zarządom głównym Zaw. Zaw. specjalne dyrektywy do natychmiastowego wykonania.

Zarządy główne za pośrednictwem okręgów i oddziałów mają wydać polecenie zakładowym organizacjom związkowym, a więc radom zakładowym i zarządom kół związkowych, aby niezwłocznie opracowały wspólnie z administracją fabryczną plan urlopów na okres całego roku, zgodnie z okólnikiem Premiera z dnia 3 grudnia 1948 r.

Na podstawie tych planów rady zakładowe i zarządy kół związkowych sporządzą odpowiednie zestawienia liczbowe, po dając w nich zarządom głównym liczbę pracowników fizycznych i umysłowych, którzy mają korzystać w poszczególnych miesiącach z urlopów wypoczynkowych. Z kolei zarządy główne — na podstawie przyznanych im przez FWP skierowań —

opracują plan podziału tych skierowań na okres całego roku dla poszczególnych zakładów pracy. Pod uwagę brane będą warunki pracy w danym zakładzie. Tam gdzie są one trudniejsze lub bardziej szkodliwe dla zdrowia pracowników — przyznawana będzie w miarę możliwości większa liczba skierowań do domów wypoczynkowych.

Bezpośrednim wydawaniem skierowań na wczasy 14-dniowe zajmą się zakładowe organizacje związkowe oraz oddziały związku dla pracowników, zatrudnionych w mniejszych zakładach pracy, gdzie nie ma rady zakładowej lub koła związkowego.

Skierowania na wczasy 3 i 4-tygodniowe, połączone z zabiegami leczniczymi, wydawać będą Okręgowe Rady Związków Zawodowych i Powiatowe Rady Zw. Zawodowych na podstawie orzeczenia komisji lekarskich Ubezpieczalni Społecznej.

Pracownicy fizyczni korzystający z wczasów leczniczych 3 i 4-tygodniowych wnoszą normalną część opłaty tylko za 2 tygodnie, zaś opłatę za pozostały okres po kryciu ZUS. Pracownicy fizyczni, którym przysługuje tylko 8 lub 14-dniowy urlop, a korzystający z 3 lub 4-tygodniowych wczasów leczniczych, otrzymują za pozostały okres zasiłek chorobowy z Ubezpieczalni Społecznej.

W celu zapewnienia sprawniejszej realizacji wczasów CRZZ poleca co następuje: Opracowany plan urlopów i wykorzystania wczasów należy podać do wiadomości całej załogi na zebraniach grup związkowych. Plan ten powinien również być wywieszony w widocznym miejscu. Należy rozwinąć propagandę wczasów, zwłaszcza wśród pracowników fizycznych, wykorzystując w tym celu gazetki ścienne i prelekcje w świetlicach.

Wszystkie przydzielone skierowania powinny być bezwzględnie wykorzystane. W pierwszym rzędzie należy je wydawać przedownikom pracy, racjonalizatorom, no watorom i mistrzom oszczędności. Pracownikom tym należy dawać pierwszeństwo szczególnie w miesiącach letnich i przyznawać im, jako nagrody czy wyróżnienia, skierowania do miejscowości najbardziej atrakcyjnych.

I wreszcie CRZZ poleca, aby stosunek pracowników umysłowych do fizycznych wyjeżdżających na wczasy ustalany był proporcjonalnie do stanu zatrudnienia tych pracowników w danym zakładzie pracy.

Zarządzenia te są bardzo celowe i konieczne. W ubiegłych latach bowiem akcja wczasów nie przebiegała jak należy i zdarzały się liczne fakty uprzywilejowania pracowników umysłowych kosztem fizycznych, a także niewykorzystania w pełni w ciągu całego roku domów wypoczynkowych. Mijmy nadzieję, że w tym roku wskutek celowych zarządzeń i lepszej pracy zakładowych organizacji związkowych — fakty te nie będą już miały miejsca. (s)

Celowe usprawnienie zaopatrzenia

Towar wprost z hurtowni

Konsumenci otrzymają szybciej artykuły spożywcze, zaś PSS zaoszczędzi na kosztach handlowych

Głównym celem reorganizacji hurtu spożywczego i utworzenia od 1 stycznia r. Centrali Spożywczej na miejsce PCH i „Społem” — było jeszcze lepsze zaopatrzenie świata pracy w artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby oraz obniżenie kosztów handlowych i transportowych.

Realizując dalej te zadania, Centrala Spożywcza odbyła specjalną konferencję z Powszechną Spółdzielnią Spożywców na temat bezpośredniego zaopatrywania się sklepów spółdzielczych w hurtowniach Centrali.

Sprawa ta jest bardzo ważna i istotna. Weźmy dla przykładu Zgierz, gdzie PSS prowadzi 18 sklepów spożywczych. Powszechna nie posiada w Zgierzu odpowiednich magazynów, towar dowożony jest z Łodzi samochodami, bądź też sklepy pobierają go z miejscowych małych magazynów rozdziałczych. Oczywiście podwyższa to znacznie koszty i powodu

je, że towar nieraz nadchodzi z opóźnieniem.

Ażeby tego uniknąć postanowiono, że od 15 bm. sklepy PSS-u w Zgierzu będą się zaopatrywały w towar bezpośrednio w istniejącej tam hurtowni Centrali Spożywczej. W ten sposób towar szybciej dotrze do klientów a PSS będzie mogła poczynić pewne oszczędności na transportie i kosztach handlowych.

Jeżeli innowacja ta da pożądane wyniki a da je na pewno — natychmiast zastosuje się ją i w innych miasteczkach województwa.

Bezpośrednio w hurtowniach Centrali będą się zaopatrywały również powstające obecnie sklepy spożywcze MHD. Unikając zbędnego ognia i dublowania pracy i na tym odcinku handlu osiągniemy zamierzony cel: usprawnimy obrót masy towarowej i wprowadzimy oszczędności handlowe. (s)

Odwiedzą nas mili goście

Lekarze radzieccy w Łodzi

zainteresują się placówkami służby zdrowia

Nadzwyczaj mili goście odwiedzą w najbliższych dniach nasze miasto. Będzie to wycieczka wybitnych lekarzy radzieckich, którzy przyjadą do Łodzi z Gdańska w sobotę wieczorem, lub w niedzielę rano.

W skład wycieczki wchodzi najznakomitsi przedstawiciel - specjaliści radzieckiej medycyny z dziedziny sanitariatu, opieki nad matką i dzieckiem, chorób wenerycznych itd. Ogółem wycieczka liczy 6 lekarzy.

Goście udadzą się w niedzielę rano na objazd naszego miasta, zwiedzając sze-

reg instytucji publicznej służby zdrowia, jak szpitale, żłobki, poliklinika chorób zawodowych, zakłady medycyny teoretycznej przy Akademii Lekarskiej, centralna poradnia przeciwgruźlicza i opieki nad matką i dzieckiem itd.

W poniedziałek natomiast prof. dr. Chaczaturian wygłosi odczyt na temat zwalczania chorób wenerycznych w ZSRR. Tego samego dnia lekarze radzieccy zetkną się również z łódzkimi robotnikami na specjalnie zorganizowanym zebraniu. Wyjazd nastąpi wieczorem. (ks)

Nasi przodownicy



BRONISŁAWA WÓJT

Prządka, a zarazem przodownica pracy PZPB Nr 17. Bronisława Wójt jest dobrze znaną swym koleżankom z fabryki. Spokojna i pracowita, życzliwa każdemu, cieszy się sympatią całej załogi. Nie ma takiej pracy, którejby nie podjęła się zawsze z radością.

— Praca nie tylko nie męczy mnie, ale sprawia, iż widzę cel w swoim życiu — odpowiada — po prostu.

Pomimo, iż jest w wieku średnim ma duży młodzieńczy zapał i entuzjazm dla swych poczyniń. Toteż nikogo nie zdziwiło, gdy kilkakrotnie w ciągu ub. roku wzięła nagrodę w współzawodnictwie pracy, a raz nawet pierwszą. Należy do najbardziej wydajnych pracowników tych zakładów osiągając stale 140 proc. bazy.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY” g. 19.15
Dziś premiera.

Nowy — Dziś teatr nieczynny.
Powszechny — „ROZBITKI” — godz. 19.15
Lutnia — „KROLOWA PRZEDMIĘSCIA” —
godz. 19.15.

Sala „Ognisko” — „MATKA” w wykonaniu
Obj. Teatru Wojska Polskiego, godz. 19.
Arlekin — „ZŁOTA RYBKĄ” godz. 17.15.

KINA

ADRIA — Cyrk — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Pustelnia Parmeńska II seria —
godz. 17, 19, 21.

BAJKA — Skarb — 18, 20.

GDYNIA — Aktualność nr. 6.

HEL — Śluby kawalerskie — 16, 18, 20.

MUZA — Konfrontacja — 18, 20.

POŁONIA — Czarczi żleb — 17, 19, 21.

PRZEDWIOSNIE — Sumienie — 18, 20.

ROBOTNIK — Czarodziej sadów — 18, 20.

ROMA — Dzwonnik z Notre Dame — 18, 20.

REKORD — Trójka trefl — 16; Oddział Z-8
godz. 18, 20.

STYLOWY — Wieczna Ewa — 18, 20.

SWIT — Podrutek — 18, 20.

TECZA — Świat się śmieje — 16.30, 18.30,
20.30.

TATRY — Bitwa o Stalingrad — 16, 18, 20.

WISŁA — Rajnis — 16.30, 18.30, 20.30.

WŁÓKNIARZ — Czarczi żleb — 16.30, 18.30,
20.30.

WOLNOŚĆ — Czarczi żleb — 16, 18, 20.

ZACHĘTA — Ali Baba i 40 rozbójników —
18, 20.

Budowa sztucznego lodowiska

winna być dla dobra łódzkiego hokeja rozpoczęta jak najszybciej. — W oczekiwaniu pomocy ze strony Związku Zawodowego Włóknarzy

Sport hokejowy w okręgu łódzkim jest na dobrej drodze rozwoju. Nie brak mu spośród naszej młodzieży chętnych, zasilających nowotworzące się sekcje hokejowe, szczególnie na prowincji.

Silny rozwój tej dyscypliny sportu notowany jest szczególnie na pionach, podległych organizacyjnie Zrzeszeniu Sportowemu Włóknarzy. Wybitnie sprzyjającym momentem, są tutaj możliwości finansowe Zrzeszenia, które przychodzi z pomocą zarówno dobrym i jak i stawiającym dopiero pierwsze kroki drużynom.

Możliwości te sprawiły np., że w Aleksandrowie buduje się dla tamtejszego Włóknarza nowy stadion sportowy, który będzie też posiadał pierwsze lodowisko na podłożu betonowym.

Dzięki tym samym możliwościom uruchomi się w najbliższym czasie sekcje hokejowe również przy Włóknieniowym Klubie Sportowym „Widzew”. Nie pokrzywdzono także

w tych planach Tomaszowa, jednego z najpoważniejszych ośrodków włókienniczych w naszym okręgu. Sportowcy tego miasta uzyskają wkrótce własną sekcję hokejową, która zostanie założona w najbliższym czasie.

Jedną z przeszkód, hamujących dotychczas rozwój sportu hokejowego, był dający się po wadnie odczuwać brak sprzętu. Toteż bardzo na czasie przybył wczoraj bogaty transport czeskiego sprzętu hokejowego. Zrzeszenie nie rozdzieliło go sprawiedliwie między wszystkie swe kluby i to zarówno już istniejące, jak też te, które ma zamiar obecnie uruchomić.

A więc po pełnym komplecie 12 kijów hokejowych i po jednym „uzbrojeniu” bramkarzy otrzymają zespoły ŁKS oraz Włóknarza ze Zgierza i Wałbrzycha. Kije przekaże się również w tym tygodniu nowopowstałym drużynom hokejowym w Tomaszowie i innych miastach.

Dzięki więc uruchomieniu nowych Sekcji w kilku miejscowościach, Zrzeszenie Sportowe Włóknarzy będzie liczyć ogółem 18 ośrodków, posiadających własne kluby. Oczywiście, najsilniejszym jest tutaj okręg łódzki, posiadający pięć ośrodków, tzn. Łódź, Zgierz, Pabianice, Zduńska Wola i Tomaszów.

Mając bądź co bądź dobrze w swym okręgu postawiony hokej, Zrzeszenie winno teraz zająć się bardzo poważnie innym zagadnieniem. Chodzi mianowicie o to, by stworzyć swym klubom warunki, które dźwigałyby je coraz wyżej. Dlatego też Zrzeszenie winno obecnie energicznie włączyć się do dzieła nad budową sztucznego lodowiska w Łodzi.

Wszelkie konieczne maszyny mają nadejść w tym roku. W tym roku też, po otrzymaniu maszyn, ma się przystąpić do prac wstępnych. Ale czy to jest słuszne? Czy roboty tych nie można by zacząć wcześniej, jeszcze przed nadejściem maszyn? Po co mają one leżeć pod szpą i czekać, aż ukończą się te roboty?

Zrzeszenie cieszyło się zawsze w swych poczynaniach całkowitym poparciem i gotowością niesienia pomocy ze strony Związku Zawodowego Włóknarzy. Niewątpliwie i w tym wypadku pomoc jego byłaby bardzo pożądana. Oddanie do dyspozycji Zrzeszenia sumy kilkudziesięciu milionów złotych na „pierwsze potrzeby” umożliwiłoby szybkie przystąpienie do prac wstępnych. A to z kolei odniosłoby taki skutek, że hokeiści nasi mogli by korzystać z własnego sztucznego lodowiska już w przyszłym sezonie.

Sportowcy niemieccy

przygotowują się do mistrzostw zimowych

Sportowcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej przygotowują się do zimowych mistrzostw, które odbędą się w dniach od 9 do 12 lutego w Eckerloch. W zawodach weźmie udział około 100 tysięcy młodzieży. Oczekuje się również przybycia 2000 sportowców ze stref zachodnich oraz 200 gości z krajów demokracji ludowej. W Eckerloch, wybudowano już 36-metrową skocznię oraz olbrzymi tor łyżwiarski.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat specjalny Wydz. Sportowego

Wyznaczone na środę, dnia 8 bm. zawody ping-pongowe klasy B zostały przełożone na sobotę, dnia 11 bm.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO Nr 33 w Łodzi, ul. Nowotki 141

zatrudnia z miejsca
1. KIEROWNIKA energetyki i ruchu
2. KONTYSTĘ materiałowi
3. BRYGADZISTĘ szarpalni
4. Wykwalifikowanych SZARPACZY
5. DEKARZY
6. ROBOTNIKÓW gospodarczych
Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. 87-u

Gimnastyczki francuskie w Łodzi

Reprezentacja włókniarek spotka się z FCGT

W końcu tego miesiąca gościć będziemy w Polsce gimnastyczki i gimnastyków francuskich, występujących jako reprezentacja Związków Zawodowych (FCGT). Francuzki od będą dłuższe tournée po kraju, odwiedzając również nasze miasto.

26 lutego rozegrają w Warszawie spotkanie z reprezentacją Polski, tak w konkurencjach męskich jak i żeńskich. Następnego dnia mężczyźni udają się do Katowic na zawody z Górnikiem, podczas gdy kobiece reprezentacja FCGT przyjeżdża 28 lutego do naszego miasta.

W dniu tym Hala Sportowa na Widzewie z pewnością wypełni się po brzegi publicznością, która dawno już nie oglądała takiej imprezy. Przeciwno Francuzkom wystąpi reprezentacja polskich włókniarek, wśród których ujrzymy szereg doskonałych zawodniczek. Prawie wszystkie z nich produkowały

się już przed łódzką publicznością, która nie szczędziła im oklasków.

W składzie reprezentacji włókniarek znajdujemy takie nazwiska jak: Rakoczy — wielokrotna mistrzyni Polski, Marciniak, Weisto i in. Skład ten będzie oparty przede wszystkim o włóknarki krakowskie.

Niewątpliwie starcie się one będą o uzyskanie jak najbardziej zaszczytnego wyniku, przy czym zaznaczyć należy, że odniesienie ewentualnego zwycięstwa nad Francuzkami nie jest zupełnie wykluczone. Zawodniczki nasze przygotowują się już do tego spotkania na obozie w Krakowie.

Pozostałe mecze stoczą Francuzki w Poznaniu, gdzie 1 marca wystąpią mężczyźni przeciwko zawodnikom Stali, 2 marca natomiast startować będą w Krakowie kobiety, spotykając się z reprezentacją Ogniwa.

Będzie dużo strzelania!

Bogaty kalendarzyk imprez Związku Strzeleckiego

Bogaty jest program tegorocznych imprez Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego. W związku z tym stowarzyszenia i kluby zarejestrowane w PZSS muszą poczynić przygotowania do mających w krótkim czasie nastąpić rozgrywek międzyklubowych.

Niezależnie od tego odbędą się inne, masowe imprezy. W dniach od 1 do 30 kwietnia przewidziano wiosenne zawody, a od 1 do 31 maja — masowe zawody w ramach czynu 1-Majowego. Od 1 do 30 czerwca natomiast odbywać się będą zawody o Odznakę Strzelecką, a od 15 do 30 czerwca — mistrzostwa powiatowe.

Kalendarzyk pozostałych imprez przedstawia się następująco: 1—15 lipca — mistrzostwa wojewódzkie, 16 — 20 lipca — eliminacje do zawodów o mistrzostwo Polski.

23—30 lipca — mistrzostwa Polski w Szczecinie, 1—30 sierpnia — masowe zawody strzeleckie o Odznakę Strzelecką, 1—30 września — zawody w ramach mistrzostw Polski, prasy sportowej i pracowników WUKF i ORZZ, 10—18 października — masowe zawody strzeleckie z okazji pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, 5—25 listopada — masowe jesienne zawody strzeleckie o Odznakę Sportową.

Związek przypomina jednocześnie, że zezwolenia na posiadanie broni sportowej będą wydawane przez organa bezpieczeństwa wszystkim członkom zrzeszonym i zarejestrowanym w Związku, bez podawania źródła pochodzenia broni. Członkowie sekcji nie są rejestrowanych w PZSS zezwoleń tych nie otrzymują.



1091

Teraz, gdy wiedzieli, iż są ludźmi z mgły, których przyjaźń zadzierzgnęła się w tak niebanalny sposób, Monika przypuszczała, iż Stefan postara się częściej przychodzić na pogawędki, by pogłębić więzy przyjaźni, które ich łączyły.

I w fabryce nie miał czasu, by porozmawiać z nią spokojnie. Zamienił w przełocie parę zdawkowych słów i śpieszył do swej pracy. Przy obiedzie siedział otoczony swoim „sztabem” i gadali bez przerwy, nie wiedząc nawet dobrze, co jedzą. Monika wiedziała, że miał poważne zadanie. Cała fabryka opracowywała nowy plan pracy. Nastrój był gorączkowy, pełen wytężonej pracy.

Gdy oczy Stefana napotkały przy obiedzie spojrzenie Moniki, zapalał się w nich na krótko jakiś tkliwy błysk i usta jego łagodniały. Ale w chwilę potem znowu po grażał się w dyspacie.

Po paru dniach Zaremba czuł się o tyle lepiej, że wolno go było odwiedzić. Jedni

z pierwszych przyszli wyżsi urzędnicy z biura. Było kilka pilnych spraw, nie można było ich odkładać. Zaremba nie był już w stanie wykrzesać z siebie zainteresowania fabryką. Zresztą czekał tylko na to, aż będzie zdrow, by zacząć na nowo pertraktacje ze Szczecinem. Tamta okazja, niestety, przepadła. Ale pieniądze nie przepadły. Były wszystkie, Aniela oddała je na jego żądanie do banku.

Dziwiło go, że Zosia nie przyszła go odwiedzić. Cekał z lękiem tej wizyty. Obawiał się oczu córki. Spytał kiedyś o nią żonę.

— Cóż to, Zosia nie ma czasu dla ojca?

Aniela spojrzała na niego lękliwie. Nie chciała mu powiedzieć, co za zmartwienie ma teraz z Zosią. Dziewczyna zmizerniała, nie jadła prawie i uciekała z domu, tłu macząc się zajęciami u Stenowej. Widocznie czuła, jak wielką popełniła winę, wprowadzając w ich dom tego bandytę.

— Zosia jest zajęta. Kazała cię oczywiście pozdrowić. Może wpadnie którego

dnia. Jest bardzo zmartwiona... No, bo przecież wszystko to stało się przez nią.

— Czy mówiła coś na ten temat?

— Nnic... właściwie, to ja jej nagadałam porządnie, kiedyśmy wrócili od tego sędziego śledczego. Że nawarzyła nam ładnego piwa, w dom wprowadziła takie nieszczęście i jeszcze teraz po sądach musimy się włóczyć.

— No i co? Broniła się?

— Nie. Nie mówiła nic. Kiedy wyszła od tego oficera, była zielona, jakby po ciężkiej chorobie. Musiał jej od siebie powiedzieć porządny „paternoster”. Ja jej dołożyłam w domu drugą porcję, niech wie, jak ciężka jest jej wina wobec ciebie i mnie.

— Bardzo rozpaczala po tamtym chłopaku?

— Nie wiem. Nie widziałam, żeby płakała. Może u siebie. Zresztą rzadko ją widuję, unika mnie. I w ogóle nie rozmawia ze mną. Chodzi jak mumia.

— Była tam... na pogrzebie?

— A nie wiem. Nikt z nas nie był. No, myślę, że nalykali się dosyć wstydu.

— Nie wiadomo, co to za ludzie. Może będą się mścić na mnie.

— No, niech próbują. Pewnie, że to ta cy sami bandyci, jak ten lalusz. A to lotr, tak nas podszedł! — Aniela była wniebo-wzięta rozmownością męża. Tak rzadko

kiedy poruszał z nią swoje sprawy. Teraz nadarzała się okazja do ponownego zbliżenia. To, co się stało, dotyczyło ich wszystkich.

Ktoregoś dnia rano, zaraz po wizytach lekarskich na klinice, przyszła Zosia. Nie była to godzina wizyt, mimo to na jej prośbę wpuszczono ją do ojca.

Zaremba na jej widok poczuł lek. Unosił się na poduszkach, wpatrzył badawczo w zmienioną twarz dziewczyny. No, musiało ją to sporo kosztować. Na moment współczucie zakradło się do jego stwardniałego serca, ale już po chwili stał się ostrożny. Wyczuł, że przychodziła nie córka, lecz przeciwnik.

Nie przywitała go, nie siadła.

— Chcę — zaczęła twardo — być mi powiedział, co zaszło między tobą, a Romanem Jonem. I nie wysilaj się, by coś ukryć przede mną, muszę wiedzieć prawdę! — jej twarde spojrzenie uderzyło w niego wrogo.

Zastanawiał się przez chwilę, czy odpowiedzieć na jej pytanie. Miał w pierwszej chwili chęć wyprawić ją szorstko i odgrodzić się od niej gniewem. Ale wiedział, że to się nie uda. Nie żądała w tej chwili po rachunku, by ją można było zbyć byle czym. Po raz pierwszy odczuł, jak wielką przepaść była między nimi dwojgiem.

(D. c. u.)